

Na Ukrainie rozpędzono prounijnych demonstrantów

1 grudnia 2013

W sobotę rano policja użyła pałek i gazy łzawiącego w celu rozpędzenia wiecu zwolenników integracji europejskiej na Placu Niepodległości w centrum Kijowa. Według doniesień mediów, swoje działania milicja wyjaśniła przygotowaniami do świąt noworocznych i montowaniem choinki na placu.

Do szpitali trafiło 40 osób z różnego typu obrażeniami otrzymanymi w wyniku rozpędzenia wiecu zwolenników integracji europejskiej, który odbywał się na Placu Niepodległości w centrum ukraińskiej stolicy – poinformowały ukraińskie media powołując się na informacje przekazane przez aktywistów. Do rozpędzenia akcji skierowano 1000 funkcjonariuszy oddziału do zadań specjalnych milicji „Berkut”. Cały plac został otoczony. „Ludzi po prostu zabijano pałkami! Użyto gazu! Na Majdanie słyhać było wybuchy! Ludzi jak śmieci wyrzucano z Majdanu!” – podano w komunikacie biura prasowego Koalicji uczestników pomarańczowej rewolucji. Ponadto pojawiły się doniesienia o aresztowaniu 33 osób.

Około 300 demonstrantów z EuroMajdanu ukryło się przed funkcjonariuszami sił specjalnych w podwórzu Cerkwi Michajłowskiej w Kijowie. Zgodnie z doniesieniami mediów, autobusy ukraińskiego oddziału specjalnego milicji „Berkut” czekają na aktywistów bezpośrednio przy wejściu do cerkwi. Uczestnicy EuroMajdanu zabarykadowali wejście do świątyni.

Szef kijowskiej milicji podczas spotkania z dziennikarzami oświadczył, że działania, które doprowadziły do rozpędzenia ludzi z Placu Niepodległości w centrum Kijowa zostały sprowokowane. Powiedział również, że jest mu przykro z powodu tego, co się stało. „Zapewniam, że milicja nie miała agresywnych zamiarów i nie chciała stosować siły. Sytuacja

została sprowokowana, w związku z czym sam postanowiłem wysłać (oddział do zadań specjalnych MSW Ukrainy) „Berkut”. Nikt nie wydawał rozkazów o użyciu siły. Ten konflikt milicji był niepotrzebny” – powiedział szef milicji. Przy czym zapewnił on, że wszystkie wydarzenia, do których doszło na EuroMajdanie, zostaną należycie ocenione, w tym będzie przeprowadzone śledztwo w sprawie pobicia dziennikarzy.

Minister spraw zagranicznych Szwecji Carl Bildt zwrócił uwagę na reakcję premiera Ukrainy Nikołaja Azarowa na wydarzenia na Placu Niepodległości (Majdan) w Kijowie, a także zasugerował, że demonstranci zostali rozpędzeni z rozkazu prezydenta Wiktora Janukowycza. „Interesujący fakt, że premier Ukrainy Azarow potępił użycie siły przez policję. Jednak rozkaz do ataku na demokrację, najprawdopodobniej, wydał prezydent” – napisał Bildt na Twitterze.

Szef frakcji parlamentarnej „Batkiwszczyna” Arsenij Jaceniuk, lider partii „UDAR” Witalij Kliczko i lider Ogólnoukraińskiego Zjednoczenia Swoboda Ołeh Tiahnybok przybyli na Plac Michajłowski w Kijowie, na którym gromadzą się zwolennicy integracji europejskiej po rozpędzeniu EuroMajdanu. Według różnych ocen, na placu znajduje się od 5000 do 7000 ludzi. Komitet organizacyjny kijowskiego EuroMajdanu już oświadczył, że dalsze stosowanie siły wobec demonstrantów spowoduje jeszcze większy sprzeciw. „Cała odpowiedzialność za tą sytuację leży po stronie prezydenta kraju Wiktora Janukowycza, wzywamy społeczność międzynarodową do ocenienia nielegalnych działań ukraińskich władz, które prowokują scenariusze siłowe w kraju” – czytamy w oficjalnym oświadczeniu komitetu organizacyjnego, które zostało opublikowane na Facebooku.

Premier Ukrainy Nikołaj Azarow jest oburzony i zaniepokojony wydarzeniami, do których doszło w centrum Kijowa w nocy z piątku na sobotę – poinformował jego rzecznik prasowy. Zgodnie ze jego słowami „premier jest przekonany, że należy bronić praw obywateli, którzy pokojowo wyrażają swój protest”. W sprawie wydarzeń na Majdanie zostanie przeprowadzone śledztwo.

Tymczasem szef administracji prezydenta Ukrainy Siergiej Lewaczkin podał się do dymisji w związku z brutalnymi działaniami organów ścigania podczas protestów zwolenników integracji europejskiej w centrum Kijowa – poinformowały media.

Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz oświadczył, że jest głęboko oburzony wydarzeniami, do których doszło w nocy z piątku na sobotę na Majdanie. W apelu do ukraińskiego narodu, opublikowanym na stronie prezydenta, Janukowycz zapewnia, że osoby, które swoimi decyzjami i działaniami sprowokowały ten konflikt, zostaną ukarane. Przy czym nie oskarżył bezpośrednio milicji.

Była premier Ukrainy, liderka opozycyjnej partii „Batkiwszczyna” Julia Tymoszenko, która odbywa karę 7 lat pozbawienia wolności za przekroczenia pełnomocnictw podczas podpisywania umów gazowych z Rosją, wezwała Ukraińców do przyjscia 1 grudnia na zgromadzenie narodowe i nie rozchodzenia się do czasu, aż nie zostanie obalony drogą pokojową obecny reżim. Tekst listu Tymoszenki przeczytała jej córka Jewgienia na sobotnim spotkaniu z dziennikarzami w Kijowie. „Przepuścimy okazję i będzie za późno. Zło zwycięży. Zwracam się do wszystkich Ukraińców z prośbą, aby wystąpili przeciwko dyktaturze i przemocy prezydenta Wiktora Janukowicza” – napisała w apelu Tymoszenko.

Lider frakcji „Batkiwszczyna” Arsenij Jaceniuk na sobotnim spotkaniu z dziennikarzami w Kijowie powiedział, że wojska wewnętrzne MSW Ukrainy, stacjonujące na terytorium obwodu kijowskiego, zostały postawione w stan gotowości bojowej. Jaceniuk twierdzi również, że w ostatnim tygodniu „wszystkim placówkom medycznym w Kijowie i obwodzie kijowskim wydano polecenie, aby wyposażono oddziały do przyjmowania osób z poważnymi urazami i poparzeniami”.

Lider ukraińskiej opozycyjnej partii „UDAR”, znany bokser Witalij Kliczko wezwał przywódców państw i władze UE, Stanów

Zjednoczonych i innych demokratycznych krajów do wprowadzenia personalnych sankcji wobec prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza i przedstawicieli jego reżimu. „Janukowycz po niepodpisaniu porozumienia w sprawie stowarzyszenia z UE zdecydował, że pozwala się mu na wszelkie zbrodnie przeciwko swojemu narodowi. Jeśli nie powstrzyma się tego, Ukraina stanie się państwem policyjnym i źródłem niestabilności w centrum Europy” – powiedział Kliczko.

Ukraińska opozycja podjęła decyzję o utworzeniu sztabu narodowego oporu w celu przygotowania ogólnonarodowego strajku – poinformował w sobotę na spotkaniu z dziennikarzami lider największej opozycyjnej frakcji w parlamencie „Batkiwszczyna” Arsenij Jaceniuk. Opozycja domaga się dymisji rządu Ukrainy, prezydenta Wiktora Janukowycza i ministra spraw wewnętrznych Witalija Zacharczenko.

Tymczasem przed cerkwią Michajłowską w ukraińskiej stolicy już zebrało się ponad 2000 uczestników rozpędanego EuroMajdanu. Dochodzą coraz to nowi ludzie. Co godzinę demonstranci śpiewają hymn Ukrainy, o czym informowały media. Na terenie świątyni znajdują się również deputowani ludowi, wśród których jest zwyciężczyni konkursu piosenki „Eurowizja” w 2004 roku piosenkarka Rusłana.

Unia Europejska potępia użycie brutalnej siły przeciwko demonstrantom zgromadzonym na Placu Niepodległości w centrum Kijowa i uważa, że nie można tego zaakceptować – napisał minister spraw zagranicznych Litwy Linas Linkevičius na swoim blogu na Twitterze. Ze swej strony jego kolega – minister spraw zagranicznych Szwecji Carl Bildt – napisał również na Twitterze, że represje zastosowane wobec zwolenników integracji europejskiej w Kijowie powodują głęboki niepokój. Stany Zjednoczone potępiły użycie siły wobec demonstrantów i wezwały ukraiński rząd do poszanowania zasad wolności słowa i swobody zgromadzeń. Ponadto były ambasador Stanów Zjednoczonych na Ukrainie Steven Pifer uważa, że działania ukraińskich władz doprowadzą do izolacji prezydenta Ukrainy

Wiktor Janukowycza przez USA i UE.

Lider ukraińskiej frakcji opozycyjnej „Batkiwszczyna” Arsenij Jaceniuk oświadczył, że opozycja domaga się dymisji ministra spraw wewnętrznych Witalija Zacharczenko, rządu u prezydenta Ukrainy Wiktor Janukowycza – poinformowało biuro prasowe partii. „Domagamy się dymisji prezydenta, rządu i tego ministra, którzy rozpędzili pokojową demonstrację zwolenników integracji europejskiej” – powiedział Jaceniuk.

Petycję na stronie internetowej amerykańskiego Białego Domu z żądaniem zastosowania sankcji wobec prezydenta Ukrainy Wiktor Janukowycza i członków ukraińskiego rządu podpisało ponad 100 000 osób. Zbieranie podpisów rozpoczęło się 26 listopada. Jeśli taki dokument podpisze w ciągu 30 dni 100 000 osób, to automatycznie jest on rozpatrywany przez administrację prezydenta. Autorzy petycji domagają się od amerykańskich władz zakazania wjazdu do Stanów Zjednoczonych Janukowyczowi, ukraińskim ministrom i członkom ich rodzin, a także „zamrożenia rachunków bankowych firm, związanych z tymi osobami”.

Na szczycie „Partnerstwa Wschodniego” w Wilnie w piątek szef Komisji Europejskiej José Manuel Barroso oświadczył, że wyklucza możliwość przeprowadzenia trójstronnych rozmów w kwestiach związanych ze stowarzyszeniem Ukrainy z UE.

Moskwa ma nadzieję, że ukraiński naród zdoła się porozumieć. Rosja jest gotowa na trójstronne negocjacje z UE i Ukrainą, chociaż nie była ich inicjatorem – powiedział w sobotę w wywiadzie dla dziennikarzy wiceminister spraw zagranicznych Rosji Wasilij Niebienza. Zgodnie z jego słowami Moskwa nie jest przeciwna omówieniu gospodarczych konsekwencji stowarzyszenia Ukrainy z UE w trójstronnych stosunkach. „Inna sprawa, że europejscy partnerzy Rosji nie są przygotowani na takie rozmowy” – powiedział dyplomata. „Zgodnie z sondażami zwolenników i przeciwników integracji Ukrainy z Unią Europejską jest niemal po równo. Nie wolno tego ignorować.

Najważniejsze, żeby władze i naród Ukrainy uświadomili sobie, jakie perspektywy przyniesie ten lub inny wybór” – podkreślił Niebienza. Dyplomata uważa, że skoro porozumienie w sprawie integracji Ukrainy z UE nie zostało podpisane w Wilnie, oznacza to tylko jedno – Kijów zrobił przerwę, żeby jeszcze raz wszystko dokładnie rozważyć.

Źródło: [Głos Rosji](#)

Kompilacja 17 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”